

Portal Województwa Lubuskiego



Debata o przyszłości samorządów



Kategoria - Archiwum

Data publikacji -31 sierpnia 2019 godz. 17:14

21 też samorządowych w kontekście przyszłości Polski - to temat debaty, która odbyła się w 39. rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych. - 30 lat temu nie wiedzieliśmy, czy się uda, nie wiedzieliśmy jak będzie, ale wierzyliśmy i bardzo ciężko pracowaliśmy, dlatego dziś jesteśmy świadkami cywilizacyjnego skoku. Dziś jest łatwiej, bo mamy za sobą 30 lat i wiemy, że samorząd sobie poradzi. Wiem, jak włodarzom zależy na "małych ojczyznach" i są bardzo odważni. Potrzebujemy tej odwagi - mówiła w Gdańsku marszałek Elżbieta Anna Polak.

Samorząd = decentralizacja

21 tez samorządowych to efekt spotkania samorządowców 4 czerwca w Gdańsku. Dokument ten poddany został szerokim konsultacjom społecznym. Poparcie dla idei polskiej samorządowej wyraziło 41 tys. osób. O powiązaniu ideałów sierpnia '80 z samorządowymi tezami mówiła prezydent Gdańska Aleksandra Dulciewicz: - W przyszłym roku w maju będziemy obchodzili nasze 30-lecie. Czy te postulaty zostaną zrealizowane do tej pory? W dużej mierze zależy to od nas i od karty wyborczej. 39 lat temu, 200 metrów stąd, w Sali BHP, po długim strajku i negocjacjach protestujący podpisali porozumienie, które dało ludziom nadzieję na wolność. Powstała Solidarność. Lech Bądkowski - jeden z sygnatariuszy porozumienia - mówił, że Sierpień '80 ma rangę powstania ery atomowej. Promował państwo silne samorządnością i obywatelstwem. Podkreślał, że bardzo dużo zależy od sposobu sprawowania władzy, która nie ma prawa odrzucać rozsądnego kompromisu. Najlepszą drogą do poprawy jest mówienie prawdy sobie i innym - podkreślała.

Uczestnicy debaty wskazywali wagę decentralizacji, jako receptę na kryzys demokracji. - Zachodnie myślenie, to myślenie samorządowe. Ludzie nie chcą żyć w kraju scentralizowanym, chcą decydować o sobie, o tym co jest wokół nich. Szczególnie w kraju takim, jak Polska - dużym i zróżnicowanym. Robienie czegokolwiek metodą centralizacyjną jest nieracjonalne i nie przynosi efektów. Nie wyobrażam sobie, że w Polsce są ludzie, którzy chcą kraju scentralizowanego, że o moim otoczeniu będzie decydował ktoś, kto jest w Warszawie. Z dużym niepokojem obserwuję to, co się dzieje w obszarze propagandy i obrzydzania ludziom samorządów. To nie powinno mieć miejsca! To ważne, żeby ludzie czuli, że są u siebie i że mogą decydować o swojej przyszłości i teraźniejszości - podkreślała Elżbieta Bieńkowska, unijny Komisarz ds. rynku wewnętrznego i usług.

- Jestem w samorządzie od początku, jestem z pokolenia transformersów. Współtworzyłam samorząd i mówiąc o decentralizacji, chciałabym się odnieść do siły samorządu i kapitalnego jego znaczenia. Przypomnę słowa prof. Regulskiego - ojca polskiego samorządu: państwo powinno się zająć tym, czym musi. Tym, czym nie musi, lepiej zajmie się obywatel. I o to nam chodzi. Chodzi o wzmocnienie samorządu, bo to samorządy kreują politykę regionalną - podkreślała z kolei marszałek Elżbieta Anna Polak.

Finanse zabijają samorząd?

Czy więc „obrzydzanie samorządów” jest zagrożeniem? Uczestnicy debaty zwracali uwagę na wiele zagrożeń. Jednym z nich jest populizm. Ponadto demokracji zagraża upolitycznianie życia społecznego. - Jeżeli w trakcie kampanii wyborczej samorządowej, przyjeżdża premier kraju, który jawnie opowiada się za jednym z kandydatów, to to nie jest w porządku. To powinno być zakazane - mówił prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski. Zwrócił także uwagę, że zagrożeniem dla samorządu jest także brak stabilności finansów. - Uważam, że najtrudniejsze czasy nadchodzą ze względu na finanse. Te ostatnie 4 lata, jeżeli chodzi o inwestycje i rozwój, były dobre. Ale przyszłość rysuje się w ciemniejszych barwach. Rząd zaczął

rozdawać nasze, samorządowe. Będzie tak, że nie będziemy mogli uchwalać budżetu. To także dziesiątki kontroli. To jest kwestia pokazania siły i zastraszania – wyjaśnił.

O problemach finansowych mówił także Krzysztof Iwaniuk - wójt Terespoła, prezes ZGWRP. Apelował jednocześnie o solidarność z mniejszymi gminami i miasteczkami. Potrzebny jest program dla obszarów wiejskich w Polsce. - Policzyliśmy nadwyżkę operacyjną i co się okazuje? że prawie tysiąc samorządów ma mniej niż milion. W gminie to bardzo mało. Jeżeli mamy sytuację taką, gdzie np. oświata pochłania tak wiele, to te najmniejsze samorządy zaczynają mieć poważne kłopoty, jak to wszystko spiąć – przekonywał.

Komisarz Bieńkowska, zaznaczyła, że aby zwalczać zagrożenia, ważna jest odpowiedź na pytanie, w jakim kraju chcemy żyć. - Czy rzeczywiście chcemy państwa z silnym samorządami, czy mają zadania wykonywać samorządnie. Partia, która w tej chwili rządzi w Polsce, w swoim systemie wartości nie ma samorządów. Ona chce rządzić centralnie, albo przez namiestników. Zgadzam się, że potrzeba solidarności i rozmowy w kraju. Edukacja, kultura i to, co się dzieje w Polsce, to przykład zapaści. My ze sobą nie rozmawiamy w Polsce. Nie zgadzam się na to, w jaki sposób mówią i co mówią. Nie chcę, żeby ten kraj był sterowany centralnie, żeby była propaganda. Nie zgadzam się na taki kraj. Każda rzecz jest wykorzystywana, żeby osłabić samorządy – podkreślała.

Edukacja filarem rozwoju

O wadze edukacji mówiła także marszałek Elżbieta Anna Polak. Polska oświata boryka się z wieloma problemami. Czy jest pomysł na ich rozwiązanie? - To właśnie edukacja i budowanie świadomości obywatelskiej ma kapitalne znaczenie dla przyszłości kraju. Jaki będzie poziom wykształcenia, taka będzie Polska. Uczestniczyłam w spotkaniu z Ministrem Edukacji... i ściana. My - samorządowcy - dalej nie mamy pieniędzy na obiecanie przez rząd podwyżki. Bardzo wspieraliśmy nauczycieli strajkujących. Bez solidarności z nimi nie uda się naprawić polskiej edukacji. To państwo polskie ma obowiązek zapewnić podstawy prawne, organizacyjne i finansowe na edukację, co się nie dzieje. Dziś mamy też do czynienia z upadkiem prestiżu zawodu nauczyciela, z brakiem zainteresowania jego wykonywaniem, podstawa programowa jest pisana na kolanie. Dlatego zrobiłam w Lubuskiem okrągły stół i zaprosiłam wszystkich zainteresowanych. Konkluzja jest taka, że potrzeba całej wsi, żeby wychować dziecko; potrzeba wielkiej solidarności, szkoła musi być otwarta i autonomiczna. Potrzebujemy wsparcia finansowego. My chcemy, żeby Polska szkoła wykształciła przyszłych liderów, mądrych kreatywnych, po prostu szczęśliwych Polaków – zapewniała.

Prezydent Truskolaski podkreślał z kolei, że samorządowcy w przypadku edukacji stoją przed dylematem. - Nie zgadzamy się często z rozwiązywaniem, które wprowadza rząd, ale je wprowadzamy. Przykładem jest reforma edukacji, kiedy samorządowcy przygotowali więcej miejsc w związku z podwójnym rocznikiem, żeby nie odbyła się ona kosztem dzieci – wyjaśnił.

W aspekcie rozmowy o edukacji pojawił się problem jej finansowania. Szczególnie

odczuwają to małe gminy. - W najmniejszych gminach rola samorządu sprawdziła się do tego, że mamy prawo dopłacać do oświaty, do subwencji. Nie da się dobrze podzielić za małej kwoty. Nigdy nie myślałem, że doczekam takiego momentu, że jest za dużo państwa w państwie – mówił Krzysztof Iwaniuk.

Elżbieta Bieńkowska podkreślała, że zburzono coś, co dobrze funkcjonowało. Przez to samorządy zamiast się rozwijać, łatają dziury. - Moim zdaniem, reformę edukacji zrobiono w momencie, kiedy system oświaty funkcjonował dobrze. Teraz rozmawiamy o tym, jak zwiększyć pieniądze w gminach i na łatanie tego, co zostało zepsute. A są nowe, ważne rzeczy. Środowisko, zrównoważony rozwój - tym się powinniście zajmować. Te ważne kwestie zostają gdzieś z boku. Samorządy powinny dyskutować, jak się przygotować do ogromnej rewolucji środowiskowej, a nie dyskutować o tym, jak naprawić błędy, które rząd zrobił i dla których wytłumaczeniem jest obietnica wyborcza. Edukacja i kultura - trzeba o tym cały czas mówić, bo tym się zmienia ludziom w głowach – wyjaśniła.

Ochrona zdrowia potrzebuje decentralizacji

Bolączką polskich samorządów jest także ochrona zdrowia. Rządowa reforma miała przynieść pozytywne zmiany. Czy jest lepiej? - Nie jest lepiej, jest zdecydowanie gorzej – mówiła marszałek Elżbieta Anna Polak. - Ochrona zdrowia w moim regionie jest numer jeden. Z wielkim wysiłkiem oddłużyliśmy nasze szpitale, zadbaliśmy o programy profilaktyczne, sprzęt wysokospecjalistyczny, kadre - tworząc kierunek lekarski, stypendia dla studentów medycyny i od tego roku przygotowaliśmy także stypendia dla pielęgniarek. A teraz widzimy, jak znowu wszystko na nic! Za 2018 rok szpitale wojewódzkie w Polsce zadłużyły się już na 639 mln zł, a za pierwsze półrocze 2019 r. już na kwotę 676 mln zł. A miało być inaczej - w 2017 r. Ministerstwo Zdrowia wprowadzając sieć szpitali i ryczałt, zakładało poprawę dostępności do świadczeń zdrowotnych, tymczasem kontrola NIK pokazuje wyraźnie, że jest gorzej niż było! I mamy to na piśmie. Kilka dni temu zorganizowałam okrągły stół z partnerami ochrony zdrowia. I oto konkluzja: konieczna jest decentralizacja, spójność kompetencji i odpowiedzialności, więcej pieniędzy w systemie, lepsze kształcenie i promocja zdrowego stylu życia, wczesna diagnostyka i profilaktyka. W samorządach wiemy, że zdrowie jest najważniejsze. Gdy w zielonogórskim szpitalu pojawiła się bakteria New Delhi, to nasz samorząd zakupił sprzęt do szybkiej diagnostyki, a wojewoda zgłosił sprawę do prokuratora i szuka winnych jej obecności w szpitalu – podkreślała.

W debacie pojawił się także temat wykluczenia komunikacyjnego. Uczestnicy podkreślali, że zaproponowana ustawa nie rozwiąże problemu.

Samorząd potrzebuje odważnych działań

Co więc zrobić, żeby się obudzić i sprostać wyzwaniom? - 30 lat temu nie wiedzieliśmy, czy się uda i nie wiedzieliśmy jak będzie, ale wierzyliśmy i bardzo ciężko pracowaliśmy, dlatego dziś jesteśmy świadkami cywilizacyjnego skoku. Dziś jest łatwiej, bo mamy za sobą 30 lat i wiemy, że samorząd sobie poradzi. Nadal mamy wiarę i ciężko pracujemy w samorządach. Wiem, jak włodarzom zależy na "małych ojczyznach" i są bardzo odważni, i potrzebujemy tej odwagi – mówiła Elżbieta Anna Polak.

Debatę podsumował prezydent Sopotu Jacek Karnowski:– W sprawie 21 tez odbyliśmy kilkadziesiąt spotkań. Zmodyfikowaliśmy te postulaty. Dopisaliśmy tezy o finansach, położyliśmy większy nacisk na małe gminy i ich problemy. Mówimy też o senacie, w którym mogą zasiadać samorządowcy oraz, że wojewoda przekaze kompetencje marszałkowi. Trzeba dobrze wytłumaczyć mieszkańcom, co nas czeka w wyniku ograniczenia samorządności i ograniczenia nam środków finansowych - wyjaśnił.